

---

# ROZMOWY W CHYLICACH

---

**I. Notatka przygotowana przez Bronisława Geremka na spotkanie Zespołu Dobrych Usług, powołanego przez Episkopat Polski, z uwięzionymi przywódcami Solidarności i KSS KOR 20 kwietnia 1984 r.**

## Punkty do rozmów

1. Przedstawienie przebiegu rokowań

a. Rozpoczęcie sprawy z inicjatywy Kościoła (notatka *pro memoria* przedstawiona na Komisji Wspólnej rządu i episkopatu z września 1983 r. o konieczności umorzenia spraw [czterech członków] KOR-u i siódemki z [Komisji Krajowej] Solidarności na podstawie art. 5 ustawy o amnestii z 1983 r.).

b. W odpowiedzi – publicznie wyrażone stanowisko władz o konieczności przymusowego wyjazdu oskarżonych jako warunku zwolnienia. Odrzucenie tego przez stronę kościelną i powołany przez nią Zespół Dobrych Usług (skład zespołu).

c. Alternatywne propozycje strony rządowej: podpisanie deklaracji wyrzeczenia się na okres 5 do 10 lat wszelkiej działalności politycznej i społecznej oraz powstrzymanie się od publikacji i wywiadów we wszelkich środkach masowego przekazu na tematy polityczne, gospodarcze i społeczne w tym samym okresie (plus szereg innych ograniczeń), łącznie z przyznaniem, że dotychczasowa działalność była szkodliwa dla interesów kraju. (Adresatem deklaracji miały być władze). Również to żądanie zostało odrzucone przez stronę kościelną.

d. W wyniku pertraktacji prowadzonych przez Sekretariat Episkopatu z udziałem przedstawicieli Zespołu Dobrych Usług została wynegocjowana propozycja znajdująca wyraz w przedstawionych dokumentach.

2. Propozycja wyrażona w dokumentach ma charakter ostateczny. W istniejących warunkach nie można było wynegocjować nic ponad to, co wynika z treści dokumentów. Zainteresowani mogą propozycję tę przyjąć lub odrzucić, nie jest natomiast możliwe negocjowanie nowych warunków lub zmian w ich treści.

3. W świetle porozumienia między przedstawicielami episkopatu a władzami istnieją powiązania wyłącznie między:

a. prymasem Polski a władzami, które w wyniku jego apelu umorzą postępowanie karne na mocy art. 5 amnestii;

b. zainteresowanymi a prymasem Polski, na którego ręce złożą zobowiązania o charakterze wyłącznie moralnym o zaprzestaniu publicznej działalności politycznej w znaczeniu i czasie przedstawionym w załączniku do listu do nich skierowanego [przez prymasa].

4. W ramach pertraktacji przedstawicieli Kościoła i władz postawiona została sprawa rozwiązania problemu wszystkich pozostałych więźniów politycznych. Władze wyraziły stanowisko, że załatwienie obu wymienionych wyżej spraw stanowić będzie przesłankę do załatwienia w nieodległej perspektywie sprawy uwolnienia innych uwięzionych. Konkretnie ustalenia w tej kwestii, zawarte w piśmie Rady Państwa stanowiącym odpowiedź na apel księdza prymasa, sprowadzają się do:

a. uruchomienia art. 5 ustawy amnestyjnej (dotąd pozostającego martwym paragrafem) wobec innych osób skazanych w okresie stanu wojennego, które pozostają jeszcze w więzieniach (ustna obietnica zwolnienia przywódców KPN-u);

b. zapowiedzi pełnego rozwiązania problemu osób uwięzionych za działalność polityczną (oznacza to także działalność w Solidarności) z okazji czterdziestolecia PRL w lipcu 1984 r. w trybie nowej amnestii. Zapewnienia te stanowią zobowiązanie wobec prymasa i episkopatu. Dla zainteresowanych stanowić mogą podany w liście do księdza prymasa motyw przyjęcia jego propozycji.

5. Sprawa powrotu zainteresowanych do pracy została zagwarantowana w sposób uzasadniający prawo prymasa do interwencji w wypadku odmowy zapewnienia pracy zgodnie z kwalifikacjami tych osób, ale niedający gwarancji powrotu do tych samych zakładów pracy, w których pracowali przed aresztowaniem. Ze strony władz była oferta zapewnienia im swobody wyjazdu za granicę w formie wprowadzenia odpowiedniej formuły do pisma Rady Państwa, nieprzyjęta ze względu na możliwe negatywne skojarzenia opinii publicznej.

6. Zasadą przyjętą przez obie strony (Kościół i władze) i przestrzeganą przez Zespół Dobrych Usług jest pełna dyskrecja negocjowanej sprawy. Prośba do zainteresowanych, aby potraktowali propozycję w ten sam sposób. W wypadku przyjęcia propozycji sposób podania tego faktu do wiadomości publicznej w formie komunikatu będzie uzgodniony przez władze z przedstawicielami Kościoła i Zespołu Dobrych Usług. Zakres publikacji przedstawionych dokumentów będzie uzgodniony między tymi samymi stronami. W wypadku nieprzyjęcia propozycji projekty dokumentów zostaną wycofane, a sprawę uważa się za niebyłą. Trzeba się jednak liczyć z możliwością ujawnienia jej przez władze w określonych okolicznościach, np. na inspirowane pytania do rzecznika prasowego [rządu].

(Koniec notatki; tekst odczytany przez Bronisława Geremka i zarejestrowany na taśmie magnetofonowej).

*Źródło: Archiwum Tadeusza Kowalika*

## II. Notatka protokolarna z rozmowy Zespołu Dobrych Usług z „jedenastką” 12 maja 1984 r.<sup>1</sup>

Rozmowa odbyła się w willi rządowej w Chylicach i trwała 11 godzin z krótkimi przerwami, od ok. 9.30 do ok. 20.30. Była ona wynikiem realizacji uzgodnionego programu spotkań.

Pierwsze spotkanie z więzionymi odbyło się 20 kwietnia 1984 r. i miało charakter z założenia informacyjny. Rozmowy prowadzone były w grupach 2–3 członków zespołu z poszczególnymi więźniami. Wyjątkiem była rozmowa członków byłego KOR-u z więźniami z byłego KOR-u, która odbyła się wspólnie. Spotkania 5 maja były: [pierwsze] – naradą sześciu uwięzionych działaczy Solidarności przy udziale dwóch członków zespołu, Wiesława Chrzanowskiego i Jana Olszewskiego (ich rola polegała na informacji); drugie – powtórzonym spotkaniem członków byłego KOR-u.

Spotkanie z dnia 12 maja 1984 r. miało być wymianą poglądów obu grup więźniów z Zespołem Dobrych Usług. Więźniów było dziewięciu. Z kierownictwa Solidarności: Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski i Jan Rulewski. Z KOR-u: Jacek Kuroń, Zbigniew Romaszewski i Henryk Wujec. Adam Michnik odmówił udziału w spotkaniach, a Marian Jurczyk nie mógł przybyć ze względu na zakaz lekarski. Z ramienia Zespołu Dobrych Usług byli obecni: Wiesław Chrzanowski, Bronisław Geremek, Aleksander Gieysztor, Jan Józef Lipski, Tadeusz Mazowiecki, Jan Olszewski, Józef Rybicki, Andrzej Stelmachowski, Andrzej Wielowieyski i Maria Wosiek. Dyskusji przewodniczył Andrzej Stelmachowski.

Na początku dokonano wymiany pewnej ilości informacji bieżących. Z kolei Modzelewski, który miał spotkanie z Michnikiem, przekazuje, że Michnik uważa, że więzień nie negocjuje. Dlatego też nie chce się spotkać z kolegami. Był on też ukarany za odmowę rozmowy z [Emilio de] Olivaresem. Prosi też o poinformowanie kolegów o swojej opinii, że nie należy odmownej odpowiedzi dawać na piśmie.

Wujec pyta, jaki związek ma nasza sprawa z całym problemem więźniów.

Rulewski pyta, czy zostanie rozwiązana sprawa przywrócenia do pracy więźniów i innych zwolnionych z pracy. O ile będą uwzględnione sprawy ludzi przebywających za granicą i ludzi podziemia?

Chrzanowski informuje, że gen. Kiszczak sądzi, iż sprawa Michnika byłaby też rozwiązana, że ukaranie Michnika zostało zawieszona, że amnestia przewiduje pięcioletnią karencję, w którym to okresie jej dobrodziejstwa mogą być cofnięte i że rozwiązanie sprawy „jedenastki” miałyby wpływ na zakres amnestii.

Kuroń przywołuje przykład Eleazara (z Księgi Machabejskiej), odmawiającego możliwości uratowania życia za pozorne zastosowanie się do żądań władzy sprzecznych z przepisami religii. Przyjęcie propozycji byłoby kapitulacją i fałszem.

Gwiazda przypomina machinacje z zakładaniem telefonów osobom prywatnym przy okazji większych robót telekomunikacyjnych na terenie określonych osiedli. Technicy proponowali niektórym mieszkańcom założenie telefonu „przy okazji”, w zamian za dużą łapówkę. A później okazało się, że proponowali i zakładali telefony tym, którym zostało to przez urząd uprzednio przyznane. Ta dzisiejsza operacja przypomina też machinacje z płacami w 1980 i 1981 r., gdy dokonywano skądinąd oczywistych czy uprzednio dokonanych regulacji, twierdząc, że jest to wykonywanie porozumień. Szamotałem się z tą sprawą zdecydowany na „nie”. Teraz mam spokój.

Rozpłochowski: czy my wyjdziemy, czy nie, to nie jest problem, choć jesteśmy na świeczniku. Ważne jest, co zyskuje władza chcąc zapłacić najmniejszy koszt, a co zyskuje społeczeństwo i jakim kosztem.

<sup>1</sup> Inna, różniąca się niektórymi szczegółami wersja tej notatki została opublikowana w: P. Raina, *Troska o internowanych. Interwencje abp. Dąbrowskiego u gen. Kiszczaka 1982–1989*, Warszawa 1999, s. 253–260.

Spółeczeństwo wciąż płaci: więzienia, represje, nacisk administracji, nowe przepisy, np. lokalowe. A my mamy „dorobić twarz” Jaruzelskiemu i nałożyć sobie kaganiec. Są na ten temat liczne opinie negatywne, również z terenu. Powinniśmy zaprezentować jedność, a więc opinię większości. Ja się jej podporządkuję. Chcą się nas pozbyć, ale nie chcą liberalizacji. Sumienie nam musi powiedzieć, czego społeczeństwo potrzebuje najbardziej.

Rulewski: nie zawsze miałem poglądy wyważone, zawsze liczyłem się z Jackiem [Kuronem], ale ostatnio ja – czołowy ekstremista – wzbogaciłem chyba swoje myślenie i widzenie świata. Wiele się człowiek uczy przez melodię więziennych murów. Ciągłość naszych mandatów trwa i stąd dramat naszego wodzostwa. Niepokoi, że propozycja oznacza jednak kapitulację. Dobrowolne samoograniczenie – korzystne dla przeciwnika. Osłabiłoby to potencjał oporu naszych kolegów. Wciągałoby to nas w układ: sutanna – mundur. Tam jest prowadzona gra, ale dlaczego z niej nie skorzystać? Kościół wchodzi w niedobrą rolę „kławisza”, ale ma prawo do reklamacji i wypowiedzenia publicznie opinii. Boję się, aby nas nie podzielono. To byłoby tragiczne i władza by z tego skorzystała. Sprawą zasadniczą jest oczywistość pauperyzacji. Brukowcami się tej sprawy nie załatwi, a my jesteśmy przecież związkowcami i reprezentujemy interes społeczny. Jaruzelski otrzymuje za swe osiągnięcia Order Lenina, ale istotny interes społeczny to stworzenie warunków wychodzenia z kryzysu. To podtrzymywanie, chociażby wątko, otwarcia na Zachód. Musimy wyważyć sprawę quasi-lojalki i kapitulacji oraz innych potrzeb społecznych. Nie za każdą cenę powiemy „tak”, ale jeśli powiemy, to proponuję, aby ksiądz prymas ogłosił na ambonie nasze motywy. To powinno nam być gwarantowane. Dwa lata temu głodowałem przecież o porozumienie wynegocjowane przez Kościół, abyśmy nie stali się Bangladeszem. Pamiętajmy też: w społeczeństwie jest wiele odbioru cwaniackiego: po co oni siedzą, po co oni głodują...

Modzelewski uważa, że [sprawę] należy rozważyć w trzech płaszczyznach: 1) prawnej, 2) politycznej i 3) moralnej.

Ad 1. Zarzuty są sfingowane. Dawniej naginano przepisy do faktu, a dziś obok tego fałszuje się materiał dowodowy. Tak jak propaganda, tak i sądy zachowują się bezczelnie. Proces będzie bardzo korzystny dla władz, a my siedzimy już dwa i pół roku. Wszystko to napisałem w liście do [Jerzego] Urbana z 12 lutego br. Amnestia jest osłonięciem sfalszowanych aktów prawnych. Na płaszczyźnie prawnej to jednostronne ustępstwo.

Ad 2. „Jedenastka” to duże nazwiska, ale to nie „jedenastka” stworzyła podziemie i opór społeczny. To wszystko istnieje bez nas. Cały ten ruch jest mało sterowny, ale nawet kapitulacja TKK go nie załatwi. Nasza sprawa jest związana z otwarciem na Zachód. Do tego nie trzeba deklaracji. One są potrzebne do wewnątrz, bo władza potrzebuje czegoś, co osłabi ruch [opozycyjny]. Chodzi tylko o ułatwienie pracy policji. To właśnie jest ślepa uliczka ich i społeczeństwa. W czym my możemy tu pomóc?

Ad 3. Po wyjściu z więzienia w 1970 roku przez dziesięć lat siedziałem cicho. I nawet nie dlatego, że zostałem obdarowany mandatem, czuję się zobowiązany do dochowania wierności nie tyle przyjaciom, tylko tym nieznanym [związkowcom] z MPK, z Dolmelu, z Predomu, Polaru, z Kuluszek. I tym, co będą dalej zamykani. Po deklaracji musiałbym odwracać się od nich plecami.

Z tych powodów głosuję „nie” i nie jestem skłonny zmieniać swego stanowiska pod wpływem większościowych głosowań. Trzeba skasować wieloznaczność. Nie wolno jednak dyskredytować zabiegów Kościoła i jego rozmów z rządem. Są one konieczne i tu nie zgadzam się z Michnikiem.

Kuroń: należy podkreślić wdzięczność dla Kościoła, ale my nie możemy otwierać się na nowe pertraktacje.

Wujec: na pierwszym spotkaniu podkreślano, że nasze uwolnienie uwolni innych. Czy mamy prawo uszczęśliwiać ich na siłę?

Modzelewski: najważniejsza jest godna postawa. Powołuje się na Frasyniuka i Słowika<sup>2</sup>. I to, czy nasza deklaracja może uruchomić pozytywny proces. Deklaracje w naszej sprawie niech sformułują mężowie zaufania. TKK jest nieprzychylny tym propozycjom.

Lipski: to nie jest ściśle.

Gwiazda: czy nasi koledzy będą zadowoleni z naszej ofiary? Na ich miejscu ja bym nie był.

Jaworski: dotąd nikt nie wyraził zgody i ja też ani osobiście, ani z motywacji społecznej się nie godzę, choć chciałbym widzieć pozytywną rolę tej inicjatywy. Nie rozwiązuje się bowiem żadnej kwestii społecznej, a ja czuję swój mandat społeczny jako robotnik, członek władz regionu [NSZZ Solidarność] i Komisji Krajowej. Jesteśmy odpowiedzialni, tak jak wtedy, gdy zapobiegaliśmy konfliktom i rozlewowi krwi. Nie jest dla mnie jasne, że Kościół uważa przyjęcie propozycji za budujące, a Kościół to przecież moralność. Moje stanowisko nie jest definitywne. To podejście wstępne. Uderza mnie tajemniczość tych pertraktacji, bo chyba zakres rozmów był znacznie szerszy. Nie wierzę, aby Michnik nam nie wierzył.

Palka: najważniejsza jest płaszczyzna polityczna. Czy można coś uzyskać na rzecz ideałów Solidarności? Inną ważną przesłanką naszego rozumowania jest sprawa izolacji i pauperyzacji naszego kraju. Może ona nawet przeważać sprawę postępu w realizacji ideałów. Trzeba również brać pod uwagę, że propozycje [oprócz władz] wysuwa też tak poważna instytucja jak Kościół, i to z poparciem papieża. Umożliwia to również Zachodowi zachowanie twarzy. Dlatego poważnie się zastanawiam. Jednak sądzę, że po pierwsze – zysk będzie nieduży, po drugie – nie widać możliwości większych wewnętrznych zmian, po trzecie – związek z Zachodem będzie wątki, po czwarte – nie będzie nowych możliwości działania, zarówno Kościół, jak i TKK raczej stracą i będą osłabione. Trzeba odwrócić argumentację wobec tezy władz, że nie ma liberalizacji, bo jest napięcie. Jest napięcie, bo nie ma liberalizacji. Można by nawet pójść pod prąd opinii, gdyby były możliwości działania. I dlatego należy podkreślać wartość nawet szczątkowego dialogu. Ale nie widzę sensu w warunkach politycznych. Być może byłby jakiś sens, gdyby udało się stworzyć status więźnia politycznego.

Romaszewski: zgoda na propozycję byłaby zanegowaniem tego, o co walczyłem od 1976 r. Byłoby to zaprzeczenie naszej walki o praworządność. Mam pełne zaufanie do sądów wojskowych. Niech więc sąd będzie sądem. Chciałbym uszanować sędziego Monarchę<sup>3</sup>. Zgadza się z Rulewskim – chodzi o ważność różnych spraw, ale jeszcze mocniej niż Modzelewski podkreśla znaczenie naszej decyzji dla podziemia. Nie sądzi jednak, żeby doszło do procesu. Pod pewnym względem jesteśmy ważnym symbolem. Jak długo tu siedzimy, Solidarność istnieje. Ocenia negatywnie działalność podziemia. Uganianie się przy okazji rocznic jest bzdurą. Trzeba szukać nowej formuły. Argumenty polityczne mogą uzasadniać decyzję na „tak”, jednakże moralnie biorąc, odpowiedź rysuje się jednoznacznie. Jestem przeciwny zajmowaniu stanowiska.

Rozpłochowski: samo prowadzenie dialogu jest wartościowe. Na podstawie tej przesłanki można rozciąć ten węzeł gordyjski. Chciałbym mieć pewność wewnętrzną, że to da szersze skutki. Jeżeli istnieje

<sup>2</sup> Władysław Frasyniuk, szef podziemnego regionu dolnośląskiego NSZZ Solidarność i członek Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, w listopadzie 1982 r. został skazany na 6 lat pozbawienia wolności. W więzieniach w Łęczycy i Barczewie uczestniczył w głódówkach i protestach w celu przyznania statusu więźnia politycznego. Andrzej Słowik, przewodniczący regionu łódzkiego NSZZ Solidarność, był więziony od 14 XII 1981 r. Skazany początkowo na 4,5 roku więzienia, a w wyniku rozprawy rewizyjnej na 6 lat, w więzieniu w Barczewie od 22 III do 18 V 1984 r. prowadził głódówkę na rzecz przyznania statusu więźnia politycznego. Obaj wyszli na wolność w lipcu 1984 r. na mocy amnestii.

<sup>3</sup> Podpułkownik Władysław Monarcha, sędzia Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, orzekał w wielu procesach politycznych po 13 XII 1981 r.

szansa kontynuowania pracy, to trzeba odwrócić trójkąt my – społeczeństwo – władza. Nie jesteśmy tu najważniejsi, ale pomożemy, być może, przeorientować sytuację społeczną. Dajemy władzy szansę wykazania się, jej dalszych przeobrażeń. Wartość i rola Kościoła dla tych przeobrażeń będzie ogromna.

Rulewski zwraca się do Romaszewskiego. Czy celem jest istnienie Solidarności i rezygnacja z innych spraw, czy nie będzie to w konsekwencji odciąganie opinii od sprawy związku?

Rybicki wypomina Modzelewskiemu, po pierwsze, że nie jest skłonny zmieniać stanowiska w wyniku opinii kolegów i głosowań, po drugie, że napisał list do Urbana, z którym się przecież nie dyskutuje. Jest prawdą, że propozycja zawiera ograniczenie praw obywatelskich. Nie mamy – ani my do władzy, ani władza do nas – zaufania. My też chcieliśmy i chcemy zachować swoje twarze. Nie przyjąłem [nadawanego przez władze PRL Warszawskiego] Krzyża Powstańczego i nie godziłem się z takim zachowaniem, jakie reprezentowali [wysocy oficerowie AK udzielający się w oficjalnym życiu publicznym PRL: płk Antoni Sanojca, [gen. Jan Mazurkiewicz] „Radość” czy [gen. Franciszek] Kamiński (Krzyże Powstańcze, awanse), i nieraz pyskowałem na ten temat. W tej jednak sprawie jestem przekonany, że propozycja jest do przyjęcia, podnosi autorytet Kościoła, jest dla niego korzystna. Kościół zajął stanowisko (zresztą bardzo stanowcze) w tak ważnych sprawach, jak banicja czy lojalność. Będzie się oczywiście mówić, że to się dzieje w interesie rządu, który musi „jedenastkę” wypuścić, ale tu nie chodzi o „jedenastkę”, a o wszystkich więźniów. Gdybym był więźniem jak wy, to bym tę propozycję przyjął. Ponieważ wy nie moglibyście składać potem deklaracji, my możemy powiedzieć za was wszystko co trzeba. Dziś – sądzę – znaczenie TKK w społeczeństwie spada, a Solidarności rośnie, np. poprzez mnożące się czasopisma. To są te drożdże, te ziarna przez was posiane. Jestem przekonany, że do 22 lipca [1984 r.] więźniów wypuszczą, ale później będą następni. Do Romaszewskiego: wyroki są ustalane na zewnątrz [a nie przez sądy]; święty Mikołaj...

Modzelewski: na waszym miejscu robiłbym to, co robicie. Wierzę panom, nie wierzę „im” i boję się szwindli wobec innych więźniów. Nie chcemy, aby kontakt episkopatu z władzami został zerwany.

Jaworski: sposób wyjścia na przykład Lecha [Wałęsy] z internowania był potępiany w społeczeństwie. Ruch społeczny jest w dużej mierze niezależny od TKK. Centrum jest jednak potrzebne. Oni nas reprezentują i to nas określa. Kościół nie może mi narzucić sposobu widzenia sytuacji, na którą trzeba patrzeć całościowo.

Stelmachowski: nie potępia się Lecha w społeczeństwie (głosy aprobaty ze strony zespołu i więźniów).

Mazowiecki: bardzo trudno byłoby nam podjąć decyzję. Szliśmy po bardzo cienkiej linii. Zakładaliśmy, że po pierwsze – opór społeczny nie osłabnie, po drugie – będą dalej rozmowy, może częściowe porozumienie. Jeśli układ się ustabilizował, to impas i niemożność wyjścia z kryzysu. Po trzecie – uwzględnialiśmy argumenty, aby nie pchać kraju w jednostronną zależność. Polska dotychczas dobrze wychodziła na nietypowych rozwiązaniach.

Geremek: wy rozmawiacie ze sobą, a my tylko uczestniczymy w tej rozmowie. Wysuwane przez was argumenty negatywne są też moimi argumentami. Nie ma tu zresztą decyzji dobrych i bez ryzyka. Jeżeli władza spełni wysunięte przez Kościół postulaty, to wprawdzie niewiele, ale coś uzyskujemy. Jednakże sam sposób załatwienia sprawy otwiera nadzieję i daje Kościołowi duże możliwości, staje się bowiem [luka w nagraniu podczas przekładania kasety]. Związek jest bowiem w stanie chronić swoich ludzi i ich wykupywać. Nie jest to rozwiązanie policyjne, bo ma dużo szersze i głębsze skutki.

Wielowieyski: ta kontrowersyjna dyskusja jest czymś zrozumiałym i naturalnym. Wszystkie wątki i argumenty wystąpiły również w poprzednich dyskusjach naszego zespołu. W tej sprawie liczy się w końcu przede wszystkim płaszczyzna polityczna: co służy, a co nie służy państwu. Walka o istotne prawa społeczeństwa jest nieunikniona i będzie kontynuowana. Równocześnie jednakże jako społeczeństwo opadamy



w dół gospodarczo, cywilizacyjnie, politycznie. Nie możemy się więc uchylić od zadania, by stwarzać warunki do wychodzenia z kryzysu, a więc zwłaszcza przeorientowania sytuacji społecznej. Aby to zrobić, trzeba umiejętnie wychodzić z politycznych zwarć. To bardzo trudne. Dla nas, dla władzy. To nie jest sprawa kapitulacji, jak tu często powtarzano, ale zmiana frontu walki, która umożliwi jednocześnie pewne odprężenie wewnętrzne i szansę otwarcia na Zachód. Na tym polega istotna przesłanka inicjatywy Kościoła akceptowanej przez Lecha [Wałęsę] i TKK. Sądzę natomiast, że jest w pełni zrozumiałe żądanie przez więźniów jakiejś gwarancji realizacji tego quasi-porozumienia, a także, być może, rozważenie jakichś dodatkowych warunków.

Kuroń: mam poczucie odpowiedzialności za kraj, ale Michnik ma chyba rację. Być może nie powinienem tu przyjść, bo przecież nie mam dostatecznej informacji. Mamy świadomość, że idziemy w dół, ale wątpię, aby w tej sytuacji Zachód uratował [Polskę]. Nie chciałbym też wam robić świństwa, bo sądzę, że Kościół powinien mediować. Ale stawiam sobie dwa pytania. Czy moja decyzja godzi w dobro Polski? Odpowiadam: nie. Czy moja decyzja może być niegodna? Odpowiadam: nie. Gdyby to jeszcze były jawne negocjacje, ale tak wyjdzie z tego wielka konfuzja w radiu zagranicznym, w prasie rządowej, w podziemnej itd.

Wujec opowiada się za Modzelewskim. Wyraża uznanie za podjęcie ryzyka przez zespół i podjęcie ryzyka przez Kościół. Jako więźniowi trudno mi politykować i dlatego wstrzymuję się od decyzji politycznej. Nie mogę przyjąć, że moje siedzenie [w więzieniu] określa losy Polski.

Rulewski: puchną [?] ośrodki prasy zagranicznej [zdanie niedokończony]. Program zachowań społeczeństwa. „Jedenastka” staje się silnie związana z prymasem. Ja najwięcej tracę, bo będę musiał iść do spowiedzi.

Lipski czyta punkty.

1. Nie jesteśmy listonoszami.
2. Nie nakłaniam nikogo do decyzji ze względu na niejasność obietnic i sytuację Solidarności.
3. Żadne argumenty nie są bezdyskusyjne.
4. Należy rozmawiać dalej.
5. Za dużo tu mówiono o moralności. Każdy w swojej duszy podejmie decyzję.
6. Sam wiem, czego chcę, ale nie powiem.
7. TKK w mniej drastycznych sprawach jest autorytetem.

Mazowiecki zwraca się do Kuronia: my też nie mamy danych do pełnej kalkulacji politycznej.

Kuroń: pozostanie melanz z środków masowych, który zgorszy społeczeństwo.

Rozpłochowski: po dyskusji jestem bogatszy i bardziej otwarty na cały problem. Przemawia do mnie to, co mówi Jacek, ale jesteśmy w nurcie wielkiej rzeki (choć trochę to wygląda, jak byśmy my byli na wierzchu, a wy, panowie, pod wodą, a tak chyba nie jest?). Nie wiadomo, co się z nami stanie, może nas deportują? Stwierdzam, że przyjęcie propozycji oznacza wzrost autorytetu Kościoła. Z naszej strony to wymaga ofiary. Jestem gotów ją ponieść dla tego szerokiego nurtu wspólnej rzeki. Jeśli my wyjedziemy, a władza się nie wywiąże, to nie jest dla nas kompromitacja. Mam mniejszy zasięg widzenia, ale nie mam prawa mniemać, że nie macie racji. Chcę mieć czyste sumienie i serce.

Rybicki: nie rozumiem Jana Józefa [Lipskiego]. Dlaczego nie chce przekonywać? Powtarzam, że podstawowa cecha sytuacji politycznej to spadek autorytetu TKK w konkretnych sytuacjach, akcjach i wzrost siły Solidarności. Rośnie również siła Kościoła, choć niektórzy dostojnicy tracą w opinii społecznej. W tych warunkach zawsze jest ryzyko. Przyjąć propozycję – źle. I odrzucić ją – też źle. A tu trzeba pogodzić waltera [?] z *Te Deum laudamus* [?]. Do Kuronia: dlaczego pan z góry kapituluje (ogólna wesołość) i dlaczego pan zmienił zdanie? Sądzę, że wszystkie opinie musimy lojalnie przekazać episkopatowi.

Modzelewski: odpowiada mi opinia Geremka, ale jestem po stronie Jacka, bo nie mogę decydować w oparciu o czyjeś rozeznanie. Wy przyjmujecie ryzyko na siebie i my na siebie. Plusem propozycji jest to, że stanowi pierwszy krok w łańcuchu rozwiązań, ale są różne wyjścia. Władza ma bowiem cztery wyjścia: 1) nasza zgoda, 2) wypuszczenie nas bez warunków, 3) deportacja, 4) proces.

Rozpłochowski: przyjęcie propozycji oznacza przejście propozycji przez Kościół. Rząd chce się nas pozbyć, czego dowodem jest „test Olivaresa”. Jeżeli odrzucimy propozycję, miałyby alibi dla deportacji. A np. Papandreu<sup>4</sup> nas przyjmie.

Modzelewski: byłoby to bardzo źle przyjęte w Europie.

Gwiazda nie zgadza się z Rozpłochowskim. Gdyby Kościół zalecił, a my byśmy się nie zgodzili, to byłaby porażka Kościoła, ale Kościół tak nie zrobił i to jest nasze alibi. Możemy się poświęcić dla konkretnego, ale nie dla niejasnej wizji.

Wosiek zwraca się do Wujca, który rozumuje, że dobrze, że podjęliście te negocjacje, ale jak władza zrobiła sobie kłopot, to niech sama sobie z niego wychodzi. Jest to niesłuszne, chodzi o poprawę sytuacji społecznej. Już sam fakt, żeście się spotkali, jest tym nietypowym rozwiązaniem polskim, o którym mówił Mazowiecki. I który jest tym czymś korzystnym. Przytoczony przez Jacka przykład Eleazara stanowi złą analogię. Tamta postawa była skierowana przeciw fałszowi i działaniu pozorowemu, a w propozycji nie ma ani fałszu, ani pozorów. Jest ofiara i rezygnacja [z praw publicznych], która jest ceną wykupu. Zwraca się do Modzelewskiego i godzi się, że dla wyjścia z „Mokotowa” [z więzienia mokotowskiego] propozycja nie jest najlepsza, ale jest ona ważna dla kraju i dla całego ruchu społecznego. Nie ma istotnej różnicy w naszym [wspólnym] rozeznaniu sytuacji. Do Gwiazdy: konkretem byłoby zniszczenie porozumienia gdańskiego. Konkretem byłyby i ten wielostronny kompromis.

Rulewski: uznaje stanowisko Gwiazdy za uzasadnione, ale żąda, żeby przedstawił program właściwego działania.

Rozpłochowski: propozycja wyszła od naszego ruchu i dlatego wolę ją przyjąć niż otrzymać coś z łaski władzy.

Mazowiecki: wagę propozycji można udowodnić przez jej odrzucenie. Kościół i opinia publiczna byłiby egzekutorami jej wykonania.

Kuroń powtarza swoje argumenty. Jeśli się zgodzimy, to Urban opublikuje dokumenty, a tam nie ma nic konkretnego.

Palka: widzę korzyści propozycji, ale wadą jej jest niepewność i mgławicowość. Gramy w ciemno o zwolnienie wszystkich więźniów. Trzeba się ubezpieczyć poprzez nowe gwarancje.

Gwiazda: gdybym był na wolności i miał za tę cenę pójść siedzieć na dwa i pół roku, to bym przyjął. Ale odwrotnie – to nie.

Wielowieyski: niesłuszne są zarzuty niepewności i mgławicowości propozycji w sprawie zwolnienia wszystkich więźniów. Uzyskano formułę optymalną. Należy bowiem przyjąć, że władza nie jest dziś pod względem politycznym w stanie podpisywać porozumień. Charakterystycznym przykładem jest porozumienie w sprawie krzyży w Miętne<sup>5</sup>, które nie mogło zostać dwustronnie podpisane. W liście zaś

<sup>4</sup> Andreas Papandreu (1919–1996) – przywódca greckiej partii socjalistycznej PASOK, jako premier Grecji w latach 1981–1989 prowadził politykę zbliżenia z ZSRR, należał do nielicznych zachodnioeuropejskich przywódców, którzy nie przyłączyli się do bojkotu politycznego rządu PRL po wprowadzeniu stanu wojennego. Jako pierwszy złożył wizytę Wojciechowi Jaruzelskiemu w Warszawie – 22 X 1984 r.

<sup>5</sup> W marcu 1984 r. w Miętne koło Garwolina uczniowie przez trzy tygodnie prowadzili strajk okupacyjny w budynku szkoły rolniczej w proteście przeciw usunięciu krzyży z sal lekcyjnych. Kościół starał się o zapewnienie im bezpieczeństwa.



przewodniczącego [Rady Państwa Henryka] Jabłońskiego ma być zawarta formuła, że podziela on zdanie prymasa o potrzebie rozwiązania w pełni sprawiedliwego. Zwraca się do Modzelewskiego, że niepełne jest jego ujęcie czterech możliwych zachowań władzy. Może ona również dość długo zwłóczyć i dryfować, podobnie jak w wielu innych sprawach. Godzi się z Palką w sprawie szukania dobrych zabezpieczeń.

Stelmachowski: pod warunkiem znalezienia jakiejś sensownej propozycji.

Chrzanowski wyraża wątpliwości.

\* \* \*

Przewodniczący zaproponował wstępne głosowanie pisemne z możliwością odpowiedzi: „tak” (za); „nie” (przeciw); „z” (tak, z zastrzeżeniami). Wynik wstępnego głosowania: 5 „nie” i 4 „z”. Należy sądzić, że Jaworski, Palka, Rulewski i Rozpłochowski głosowali „z”, a pozostali „nie”. Jaworski składa oświadczenie, że nie uważa rozmów za bezprzedmiotowe, dlatego głosował „z”. Rulewski: nie należy zamykać drzwi. Boję się ekspulsji, a ja chcę być w kraju.

\* \* \*

Przystąpiono do redagowania listu do księdza prymasa, który podpisali wszyscy więźniowie.

(Koniec notatki. Tekst odczytany przez Bronisława Garemka i zarejestrowany na taśmie magnetofonowej).

*Źródło: Archiwum Tadeusza Kowalika*

### III. List „jedenastki” do prymasa Polski Józefa Glempa

Warszawa, dnia... maja 1984 r.

Jego Eminencja  
Ks. Józef Kardynał Glemp  
Prymas Polski

Eminencjo, najdostojniejszy Księżu Prymasie, zapoznaliśmy się z treścią propozycji wynegocjowanych między przedstawicielami Kościoła a przedstawicielami władz państwowych.

Pragniemy wyrazić Waszej Eminencji, księdzu arcybiskupowi Bronisławowi Dąbrowskiemu i całemu Episkopatowi Polski głęboką wdzięczność i najwyższe uznanie dla inicjatyw Kościoła zmierzających do zwolnienia wszystkich więźniów politycznych oraz rozwiązywania zgodnie z oczekiwaniami społecznymi i interesem narodowym nabrzmiałych problemów kraju. Wierzymy głęboko, że kontynuowanie tych starań przyczyni się do wyprowadzenia kraju ze ślepej uliczki, w jakiej znalazł się m.in. w wyniku delegalizacji NSZZ Solidarność. Jesteśmy przekonani, że zwrócenie się do nas jest ogniwem w łańcuchu tych inicjatyw i żywym wdzięczność dla grona osób, które podjęły się przedstawienia nam wyników dotychczasowych negocjacji.

Bylibyśmy gotowi w imię wartości nadrzędnych wyrzec się na czas określony korzystania z przysługujących nam praw obywatelskich, a także osobistych roszczeń prawnych, związanych z trwającym od lat przetrzymywaniem nas w więzieniu pod fałszywymi zarzutami. Nie mogliśmy jednak pogodzić się z myślą, że to miałyby oznaczać uwolnienie nas przed rzeszą mniej znanych naszych kolegów więzionych za działalność związkową lub polityczną. Nadto przy braku gotowości władz państwowych do politycznego rozwiązania konfliktowej sytuacji społecznej w naszym kraju należy liczyć się z dalszymi represjami i aresztowaniami. Mogłoby to postawić nas w sytuacji moralnej uniemożliwiającej dotrzymanie podjętych wobec Waszej Eminencji zobowiązań. Uważamy za naturalną zmianę naszej decyzji, gdyby pojawiły się przesłanki wskazujące na możliwość wyjścia z kryzysu społecznego w naszym kraju.

Licząc na zrozumienie naszego stanowiska i ogromnej trudności decyzji, jaką czuliśmy się zmuszeni podjąć, prosimy o przekazanie Ojcu Świętemu wyrazów naszej miłości i przyjęcie zapewnień synowskiej czci i oddania.

Karol Modzelewski  
Grzegorz Palka  
Jan Rulewski  
Zbigniew Romaszewski  
Jacek Kuroń  
Andrzej Gwiazda  
Andrzej Rozpłochowski  
Henryk Wujec  
Seweryn Jaworski

Źródło: AIPN, 0204/1417, t. 56, k. 84–85.